

EDYTA BĄTKIEWICZ-SZYMANOWSKA
(Biblioteka Kórnicka PAN Kórnik)

„[...] W WIELKIM POŚPIECHU I NAPRĘDCE
W SAM DZIEŃ WYJAZDU DO ANGLII
OSTATNIE SŁÓWKO Z PARYŻA PRZESYŁAM”
CODZIENNOŚĆ I NIECODZIENNOŚĆ
W WYBRANYCH LISTACH CÓREK
TYTUSA DZIAŁYŃSKIEGO (1796-1861)
ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ

Człowiek z doskonałym smakiem, który ma wiele oryginalności, dowcipu i gustu, w sposobie wyrażania swych myśli, ten najlepiej listy pisać potrafi [...] kobiety, które mają dowcip i smak wykształcony mogą lepiej pisać listy, aniżeli mężczyźni, natura ich obdarzyła bystrą imaginacją i organizacją delikatniejszą, umysł ich niesprawny głębokim badaniem w naukach, ma więcej rzeźwości, prostoty, naturalności.

Tak na początku XIX wieku tłumaczył dominację kobiet w epistolografii Ignacy Piotr Legatowicz¹. Niemal sto lat później opinię tę powtórzyła jedna z pionierek teorii listów, Stefania Skwarczyńska:

Ciekawostką jest fakt, że osobą predestynowaną do pisania listów jest kobieta ze względu na jej skłonność do drobiazgów, do ślizgania się po wypadkach bez ich zgłębiania, szerokość inteligencji kosztem głębokości, jej wrodzony umysł praktyczności, uczuciowości, łatwość poddawania się nastrojom, skłonność do wyżycia towarzyskiego, potrzebę wylania się przed kimś drugim. [...] i ta okoliczność zwłaszcza w dawniejszych wiekach – że nieuczona nie była przesiąknięta doktrynami krępującymi swobodę twórczą².

¹ I.P. Legatowicz, *Rozprawa o listach*, „Tygodnik Wileński” 1817, t. III, nr 78, s. 385.

² S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006.

Opiniom tym, wbrew pozorom niepochlebnym i spływającym kobiecą inteligencją i odejmującym jej umiejętności analitycznego myślenia, zarzucającym skłonność do plotek i oskarżającym o nietrwałość emocjonalną, z pewnością przeczą listy pisane przez kobiety z rodziny Działyńskich.

W 1918 roku W. Bruchnalski, dowodził, że w XIX wieku miało miejsce jeszcze jedno nowe zjawisko – mimo istnienia i wydawania przeróżnych listowników i wzorników pisanie listów, stosowanych przez licznych użytkowników, a więc „mimo bogactwa wszelkiego rodzaju wskazówek do pisanie listów, w ciągu XIX wieku i dziś pisze się listy w sposób naturalny, na wzór rozmowy”³. Niemal sto lat później jedna z badaczek XIX-wiecznej korespondencji, zauważyła, że XIX stulecie obfituje w zjawisko dotychczas marginalne, wcześniej niemalże niespotykane – list prywatny, pisany własnoręcznie przez nadawcę i ściśle przynależny do jego sfery prywatnej⁴. Takie właśnie są listy wychodzące z domu Działyńskich – prywatne, osobiste i autentyczne. Często pisane w pośpiechu – bo właśnie odchodziła poczta – a na listy – zwłaszcza z emigracji, czekano długo i niecierpliwie. Tym bardziej często są te listy „fotografią najskrytszych poruszeń serca” nadawcy⁵.

Zbiory kórnickie

Rękopiśmienne zbiory Biblioteki Kórnickiej liczą około 100 tysięcy sygnatur. W tym sporą część stanowi archiwum rodzinne. Są to wszelkiego rodzaju tzw. akta osobowe (metryki, akty chrztu, ślubów i zgonów) archiwum gospodarcze (akta majątkowe, rachunki, tzw. ekspensy codziennych wydatków), oraz korespondencja w sprawach publicznych oraz listy prywatne właścicieli, stanowiąca niezwykle bogate źródło do badań na różnych polach – począwszy od kwestii społeczno-politycznych, w tym m.in. ciekawe i unikatowe materiały do dziejów polskich powstań narodowych, Wielkiej Emigracji, historii sejmów, pracy organicznej w Wielkopolsce, aż po sprawy związane z szeroko pojętym życiem codziennym, życiem prywatnym.

³ W. Bruchnalski, *Epistolografia*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. II, Kraków 1918, s. 195.

⁴ M. Nicińska, *Teoria listu z perspektywy XIX-wiecznych badaczy i wydawców listów romanetycznych*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. II (stulecia XVIII–XIX), Kraków 2011, s. 92, przyp. 3.

⁵ A. Małeckie, *Przedmowa*, [w:] idem, *Juliusz Słowacki jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, Lwów 1866, s. X–XI; cyt. za: M. Nicińska, *op. cit.*, s. 92, przypis 3.

Środowisko rodzinne. Miejsca i ludzie: Między Kórnikiem a Poznaniem

W 1826 roku hrabia Tytus Działyński otrzymał w działach po ojcu Ksawerym m.in. majątek kórnicki położony około 20 km od Poznania. Już w tym roku do kórnickiego zamku, właściciel przywiózł pewną część swojej muzealnej kolekcji, m.in. zbiór broni historycznej⁶. Także prawdopodobnie część księgozbioru⁷. Do rodziny należało także Konarzewo oraz wybudowany w II połowie XVIII wieku Pałac Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu. Zamek Kórnicki, Tytus Działyński – zapalony bibliofil przeznaczył na siedzibę państwowych – bibliotekę oraz muzeum. W Kórniku powstała swoista *Biblioteca Patriae*. Poświęcił temu w zasadzie całe swoje życie. W latach 40. XIX wieku po powrocie z banicji, na którą został skazany za udział w powstaniu listopadowym, wznowił rozpoczęte przed powstaniem prace wokół zamku i rozpoczął przebudowę kórnickiej siedziby, którą dokończył dopiero jego syn Jan⁸. W Kórniku powstała modna wtedy siedziba w stylu neogotyckim nawiązująca architekturą do angielskich zameczków z I połowy XIX wieku otoczona parkiem w stylu angielskim⁹. Tutaj Działyński umieścił swoje zbiory – biblioteczne i muzealne. Gromadził cenne starodruki i rękopisy związane zwłaszcza z historią Polski. Ponadto kierując się ideą zachowania ich dla potomnych zajął się również edytorstwem, by mogły być dostępne dla szerszego grona badaczy.

W 1825 roku pojął za żonę Celestynę Gryzeldę córkę XII ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich, wnuczkę Izabeli z Flemingów Czartoryskiej i siostrzenicę Adama Jerzego Czartoryskiego, Celina – tak ją nazywano w rodzinie – skoligacona więc była z najznamienitszymi rodami Rzeczypospolitej.

⁶ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), BK 5679, *Spis rzeczy przesłanych z Trzebowia do Kórnika w 1826 roku*, k. 3.

⁷ Niestety nie zachowały się źródła, które potwierdzałyby umieszczenie księgozbioru młodego bibliofila już w 1826 r. w kórnickim zamku, jednak przedmioty, które widnieją we wspomnianym Spisie przedmiotów przesłanych z Trzebowia [jedno z wcześniejszych miejsc zamieszkania Tytusa Działyńskiego], wyraźnie wskazują na to, że hrabia wraz z rodziną chciał od razu zamieszkać na zamku, ponadto w spisie znajdują się szafy, które mogły służyć do przechowywania książek, ponadto trudno byłoby uznać, że tak zaangażowany bibliofil jak Działyński, mógłby obejść się bez swojego księgozbioru.

⁸ Do 1861 r., czyli do chwili śmierci T. Działyńskiego skończona była przebudowa murów zewnętrznych, zakończono zatem etap prac związanych z nadaniem odpowiedniego kształtu architektonicznego. Ukończono urządzenie wewnątrz parteru, pozostałe pomieszczenia na wyższych kondygnacjach, wykończono za życia spadkobiercy Tytusa Działyńskiego, jego syna Jana. R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 79–80.

⁹ R. Kąsinowska, *op. cit.*, s. 52–54 i n.



Ryc. 1. Jeanne Belloc-Bibron, Portret Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej i Marii z Działyńskich Grudzińskiej, akwarela, MG 0106bb. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

Celestyna Gryzelda z Zamoyskich i Tytus Działyński mieli sześcioro dzieci – pięć córek: Elżbieta (1826–1896) późniejsza Czartoryska – żona Adama Konstantego (1804–1880), Jadwiga (1831–1923), żona generała Władysława Zamoyskiego (1803–1868), Maria (1832–1913) żona Zygmunta Antoniego Grudzińskiego (1824–1908), Cecylia (1836–1894) niezamężna, Anna (1847–1926) żona Stanisława Potockiego (1837–1884) i jednego syna Jana Kantego (1829–1880) ożenionego z księżniczką Izabelą Czartoryską, córką Adama Jerzego. Najlepiej znaną w literaturze przedmiotu jest trzecia według starszeństwa dzieci Działyńskich Jadwiga. Pozostawiła *Wspomnienia*, chronologicznie obejmujące czasy od jej dzieciństwa, aż do czasów małżeństwa z generałem Władysławem Zamoyskim. Także Anna z Działyńskich Potocka spisała *Mój pamiętnik*. Oba te dziełka rzucają pewne światło na ich życie prywatne, codzienne. Jednak oba były pisane wiele lat po opisywanych zdarzeniach, toteż należy poddać je odpowiedniej weryfikacji.

W domu Działyńskich panował kult wiedzy, pracy, nauki i wykształcenia. Tak zapamiętała rodzinny dom Jadwiga późniejsza gen. Zamoyska:



Ryc. 2. Jeanne Belloc-Bibron, Portret Elżbiety z Działyńskich Czartoryskiej i Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, akwarela, 1837. MG_0335_1. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

Wszystkie rozmowy przy stole miały za przedmiot jakieś kwestie narodowe, naukowe, społeczne lub coś podobnego. O plotkach czy nowinkach albo jakichkolwiek błahych przedmiotach nie było nigdy mowy. Każdy opowiadał co czytał, co mu stąd przyszło na myśl, dość, że nawet rozmowa była o pracy i sposobach ulepszania jej.

Wartości, jakie starano się przekazać dzieciom świetnie oddają słowa Tytusa przytoczone przez Jadwigę w jej *Wspomnieniach*:

Mój Ojciec w rozmowach przy stole często mawiał mojej Matce, że ona nas uczy, jak się obywać bez tego, co nie jest niezbędne do życia, ale że on by wolał, żeby nas uczyła raczej, jak się o to wystarać i jak się do tego dobić. Że gospodarność nie na tym zależy, żeby żyć w nędzy, ale żeby dochód podnosić, ażeby coś produkować, ażeby pracować dla podniesienia dochodu [...].

Ponadto dawano dzieciom – co nie należało do częstych praktyk w wychowywaniu potomstwa – poczucie pewnej – przynajmniej do pewnego stopnia – swobody wyborów:

Coraz nas pytano, czym być byśmy chcieli, mnie się nawet marzyło o szkołach, profesorstwie, pisaniu dla ludu i dzieci. Nigdy nam takich myśli nie zabijano, nigdy z takich zachcianek nie żartowano; przeciwnie mówiono nam, że jeżeli te życzenia są istotne, to trzeba od razu przygotować ich przysługę wykonanie.

W takiej atmosferze Działyńscy wychowywali swoje dzieci.

Częste rozłąki wynikające z aktywności społecznej i towarzyskiej państwa Działyńskich oraz prywatnymi bibliofilskimi zainteresowaniami Działyńskiego implikowały powstawanie listów. Zwłaszcza pan domu w zasadzie żądał – „codziennych responsów” – najlepiej *retour receptice* od żony, a w miarę upływu lat – także od dzieci. Natężenie listów obserwujemy w latach 50., kiedy syn – Jan Działyński został wysłany „na nauki” najpierw do Berlina, później do Paryża, a Jadwiga po wyjściu za mąż za gen. Władysława Zamoyskiego w 1852 roku, wyjechała z rodzinnego domu i ze względu na dyplomatyczne zajęcia męża oraz jego polityczną powstańczą przeszłość, przez większą część roku przebywała z dala od rodzinnego domu, do którego wracała tylko na rzadkie wakacje.

W rodzinie Działyńskich nie korzystano z wzorników pisania listów. Wskazywać może na to między innymi duża swoboda zwłaszcza w listach między siostrami. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej, wszelkie listowniki, zostały zakupione dopiero w latach późniejszych, żaden z obecnego zasobu Biblioteki, raczej nie służył twórcy Biblioteki lub jego rodzinie. Edukacja, którą przewidziano dla dzieci, zakładała poznanie tajników dobrego pisania listów – co więcej – w wypadku „niepowodzeń” stylistyczno-gramatycznych, siostry Działyńskie napominały się nawzajem. Dbała o to szczególnie Jadwiga, późniejsza twórczyni Szkoły Domowej Pracy Kobiet, która w listach do młodszych sióstr – Marii, Cecylii i Anny, dbała o ten aspekt ich edukacji¹⁰. Zalecała skupić się na nauce ortografii, rachunków i geografii. W tym samym liście besztła młodsze siostry – widać było – jej nauki nie zawsze odnosiły skutek – „a kiedy list od Was przyjdzie to mnie się cała dusza przewraca” – dalej zalecała ćwiczyć styl i gramatykę¹¹.

¹⁰ Jadwiga z Działyńskich Zamoyska w 1882 r. w Kórniku założyła Szkołę Domowej Pracy Kobiet, która miała kształcić dziewczęta wszystkich stanów, dawała im rzetelne zawodowe wykształcenie, jednocześnie kładąc nacisk na wartości religijne i patriotyczne. W 1885 r. Jadwiga Zamoyska, której syn Władysław odziedziczył majątek kórnicki, wraz synem i córką Marią z powodu rugów pruskich, musiała opuścić Kórnik. Zamoyscy udali się do Galicji, przenosząc jednocześnie Szkołę. Najpierw osiedli w Lubowli na Spiszu, później w Kalwarii Zebrzydowskiej, następnie w Zakopanem i Kuźnicach, gdzie w 1888 r. Władysław Zamoyski kupił część Zakopanego. Hasłem przewodnim Szkoły było: „Służyć Bogu – służyć Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie – służyć Bogu”. A w godle Szkoły znajdowały się krzyż, kądziel i książka.

¹¹ Jadwiga z Działyńskich Zamoyska do sióstr Marii i Cecylii, BK 7342.

Listy do domu

Warto wspomnieć, że pierwsze listy córki Działyńskich zaczęły pisać wcześnie – jako dzieci, gdy tylko posiadały umiejętność pisania. Zachowały się listy Jadwigi Działyńskiej z 1839 roku, kiedy była 8-letnią dziewczynką. Już w tych najwcześniejszych listach widać jak ogromną rolę w życiu kobiet z tej rodziny spełniała religia i jak duży był wpływ matki na wychowanie duchowe dzieci¹². Ponadto już od najmłodszych lat Celina rozbudzała w dzieciach wrażliwość na biedę oraz chęć działalności dobroczynnej. Np. w liście z ok 1839/40 roku, 8-letnia Jadzia Działyńska pisała do matki z okazji jej imienin: „Nie wiedząc jak mamie powinszować daliśmy na spółkę 5 reńskich w srybrze księdzu na książki do szkółki”¹³. Ponadto w swoich wspomnieniach Jadwiga pisała:

*Doszliśmy jednak do przekonania, że człowiek nie na to stworzony, ażeby sobie dogadzał dla siebie żył. Że musi wierzyć, kochać, służyć, pracować i żyć w nadziei, że jest stworzony dla służby Boga, kraju i społeczeństwa*¹⁴.

W dziecięcych oraz późniejszych dziewczęcych listach znać wyraźną tęsknotę za matką, czego dowodzi list z 1843 roku, kiedy 12-letnia Jadzia Działyńska przebywała po raz kolejny z ciotką Jadwigą Sapieżyną i kuzynkami Zosią i Tereską na kuracji wodoleczniczej w Graefenbergu¹⁵. Przy stoliku nocnym ciotki Leonowej Sapieżyny wisiały portrety bliskich osób, w tym oczywiście portrecik jej siostry Celiny Działyńskiej, matki Jadwigi. To przy tym portreciku już nie taka mała Jadwiga wylewała wszelkie żale i tęsknoty za ukochaną mamą¹⁶. Tęsknota pojawia się niemal w każdym liście, niezależnie czy pisany przez

¹² W liście z ok. 1839 r., pisany z Oleszyc do matki Celiny Działyńskiej, 8-letnia Jadzia radzi się czy ma uczyć się modlitwy także po francusku oraz, że wieczorny pacierz zmówiła bez należytego skupienia, ponieważ była już bardzo zmęczona i czy wieczorną modlitwę może zmówić przed wieczorną grą na klawikordzie, BK 7334, k. 5–6.

¹³ W Oleszycach, gdzie Działyńscy mieszkali w okresie, kiedy przebywali na banicji w Galicji, Celestyna z Zamoyskich założyła szkołę ludową dla dzieci. Była to zresztą jedna z wielu jej inicjatyw charytatywnych. BK 7334, k. 7–8, Jadwiga Działyńska do matki Celiny z Zamoyskich.

¹⁴ [J. Zamoyska], *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień cz. 1*, red. E. Bątkiewicz, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2013, s. 68.

¹⁵ Jadwiga z Zamoyskich Sapieha (1806–1890), żona Leona Sapiehy (1802–1878), Zofia Sapieżanka (1834–1850), oraz Teresa Sapieżanka (1836–1859). Graefenberg – miejscowość koło Freiwaldau na Śląsku austriackim, gdzie Wincenty Priessnitz założył swój zakład wodoleczniczy, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II, Warszawa 1881, s. 790; Jadwiga używa tych dwóch nazw wymiennie. W cytowanych listach pisze z Freiwaldau, natomiast w swoich wspomnieniach pisanych jako osoba dorosła używa nazwy Graefenberg, *Pamiętniki Jadwigi Zamoyskiej*, BK 7554.

¹⁶ Jadwiga Działyńska do matki Celiny: BK 7334, k. 11



Ryc. 3. Fragment listu Cecylii Działyńskiej do matki Celiny z Zamoyskich Działyńskiej, BK 7335. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

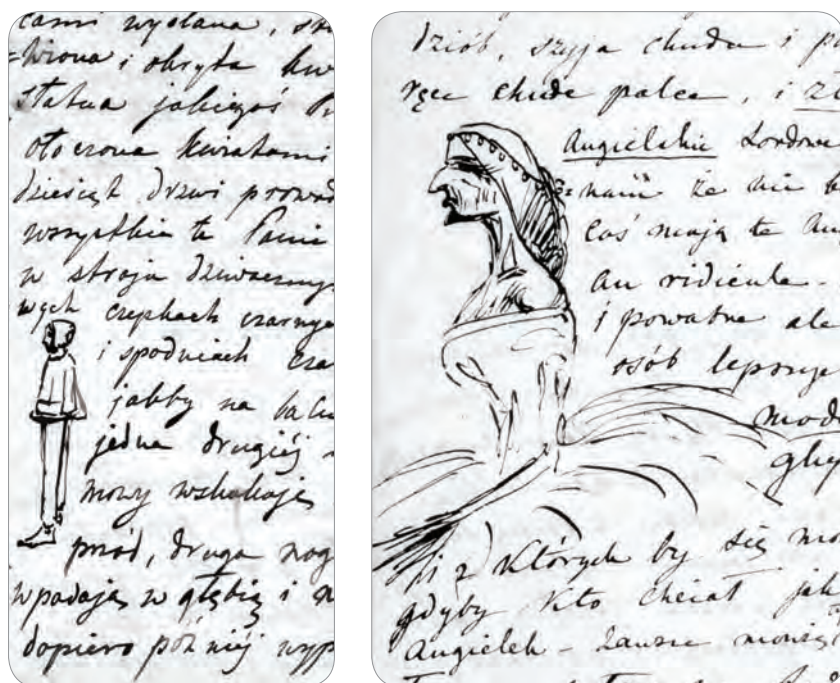
8-letnie dziecko, kilkunastoletnią panienkę, czy dorosłą zamężną kobietę. Na przykład w liście z 1845 roku 14-letnia Jadzia pisała:

Kochana mamuniu, co jedną kartkę skończę, to już mi się chce zacząć drugą, tak mi się zdaje, jakbym z kochaną moją mamą widziała, bo przecież choć jestem bardzo szczęśliwa za moją mamą nie mało mi tęskno,

do tego dochodził lęk o zdrowie matki¹⁷. Ponadto, tak jak później młodsza siostra Cecylia, również Jadwiga przepraszała matkę za dodatkowe nieplanowane wydatki¹⁸. Z rodzinnego domu, córki Działyńskich wyniosły skromność, oszczędność, a przede wszystkim pracowitość oraz wrażliwość na potrzeby uboższych. Bynajmniej nie była to modna fanaberia dam z wyższego towarzystwa, ale codzienne obowiązki i idąca za tym praca wpisująca się w szerszy nurt rozwijającej się w połowie XIX wieku w Wielkopolsce, pracy u podstaw.

¹⁷ Jadwiga do matki Celiny z Poznania 1845, BK 7334, k. 24–25.

¹⁸ Jadwiga przeprasza matkę, że naraziła ojca na dodatkowe wydatki podczas podróży, mianowicie, zgubiła swoją parasolkę, którą dostała od mamy, i Papa musiał kupić jej nową, BK 7334, k. 28v.



Ryc. 4–5. Fragmenty listu Cecylii Działyńskiej do matki Celiny z Zamoyskich Działyńskiej, BK 7335. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

Do jednej z ciekawszych relacji należy szczegółowy opis podróży odbytej pociągiem. Podróż trwała od 2 do 5 sierpnia. 2 sierpnia wyruszono ze Szczecina pociągiem do Berlina, następnie do Hamburga¹⁹. Autorką listów jest 17-letnia wtedy Jadwiga Działyńska²⁰. Podróż zaczynała się w Poznaniu, a jej celem była wyspa Helgoland, dokąd Tytus Działyński zabrał córkę w 1848 roku, dla poratowania zdrowia po odsiadce kary więzienia za udział w wydarzeniach Wiosny Ludów. W listach Jadwigi, zwłaszcza młodzieńczych, znajdujemy sporo opisów jej ćwiczeń duchowych, pracy nad charakterem, np. ćwiczenia cierpliwości i pokory²¹.

¹⁹ Listy Jadwigi do matki Celiny Działyńskiej z podróży na wyspę Helgoland, BK 7334, k. 26–29v.

²⁰ Jadwiga np. zauważa, że nie ma żadnej różnicy między podróżowaniem 1 i 2 klasą kolei, jedyna różnica to, że w jednym wagonie firanki jedwabne, a w drugim wełniane i, że całą noc światło w pierwszym się świeci. Jest to relacja z podróży na wyspę Helgoland, podróżowali ze Szczecina z przesiadką w Berlinie, następnie w Hamburgu i dalej na wyspę; Listy Jadwigi Działyńskiej do matki z podróży na wyspę Helgoland, Jadwiga Działyńska do matki Celiny, [prawdopodobnie 2] sierpnia 1848, BK 7334, k. 28.

²¹ Jadwiga do matki Celiny Działyńskiej, sierpień 1845, BK 7334, k. 19.

Jadwiga była autorką najdłuższych i najbardziej wylewnych listów pisanych często w formie dziennika. Ta formuła zresztą – list jako dziennik z pobytu, była często stosowana u sióstr Działyńskich. Jadwiga posiadała niewątpliwie talent literacki, a z pisania czerpała autentyczną radość i spośród kobiecej korespondencji rodzinnej Działyńskich, jej listy, a także *Wspomnienia*, czyta się najlepiej. Można wręcz zachwycić się jej umiejętnością oceny zachowań, ludzi, charakterystyki ludzkich charakterów i ich słabości. Pod tym względem dorównuje jej jedna z najmłodszych sióstr Cecylia, która dodatkowo była obdarzona swoistym ironicznym poczuciem humoru. Niezwykle trafne oraz dowcipne są spostrzeżenia zawarte w listach do sióstr, które Jadwiga pisała jako młoda mężatka z Paryża w 1852 roku. M.in. wspomnienie spotkania z Delfiną Potocką, z którą rozmawiała, a której nie rozpoznała²². Pewnej pikanterii dodaje temu spotkaniu fakt, że Jadwiga darzyła ogromną sympatią panią Elżę z Branickich, żonę Zygmunta Krasińskiego. Warto nadmienić, że w kórnickich zbiorach korespondencji rodzinnej zachowały się trzy relacje z Paryża napisane przez trzy siostry: Jadwigę, Marię i Cecylię²³.

Szczególnie godne polecenia są jej listy z podróży do Turcji, dokąd udała się w 1855 roku razem z mężem generałem Władysławem Zamoyskim, który będąc podczas wojny krymskiej generałem brygady armii tureckiej formował u jej boku II Pułk Kozaków Sułtańskich. Listy Jadwigi odzwierciedlają rzeczywistość zaplecza wojny krymskiej z punktu widzenia żony jednego z wyższych dygnitarzy, bynajmniej ta rzeczywistość nie była łatwa. Trudności wynikające z zakwaterowania, warunków lokalowych, różnic wyznaniowych i kulturowych i w końcu podejmowane przez Jadwigę próby założenia szpitala dla rannych żołnierzy²⁴. Podobne spostrzeżenia Jadwiga opisała w swoich *Wspomnieniach*²⁵.

Bardzo niewiele listów natomiast zostawiła Maria Działyńska, późniejsza Grudzińska, o trzy lata młodsza siostra Jadwigi. Te nieliczne, które pozostały rzucają dość wąskie światło na ich autorkę, wyłania się z nich dziewczyna, kobieta najbardziej różna od pozostałych sióstr. O ile u dwóch najstarszych sióstr – Elżbiety (ur. w 1826 r.) i Jadwigi (ur. w 1831 r.) na pierwszym planie jest duchowość, refleksja dopiero potem relacja z tego co dookoła, to u Marii

²² Jadwiga z Działyńskich Zamoyska do sióstr Marii i Cecylii, Paryż, 18 grudnia 1852, k. 1–3.

²³ Listy Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej do sióstr z Paryża, BK 7342. Listy Cecylii Działyńskiej do matki Celiny Działyńskiej, BK 7335. Listy Marii Grudzińskiej do siostry Cecylii Działyńskiej, BK 7334.

²⁴ Listy Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej do sióstr Marii Grudzińskiej i Cecylii, pisane z Turcji, BK 7342.

²⁵ [J. Zamoyska], *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambułem. Wspomnień cz. 2*, red. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2014.

(ur. w 1834 r.) jest relacja, egzaltacja, a także sporo niepewności. Zachowało się kilka jej listów pisanych z Paryża.

Maria w stolicy Francji przebywała w 1855 roku, jeszcze przed ślubem z Zygmuntem Grudzińskim, który miał miejsce w czerwcu tego roku. Zapewne był to wyjazd towarzysko-edukacyjny, młoda dziewczyna została wysłana do Paryża w odwiedziny do przebywającej na emigracji części rodziny jej matki – Celestynie bardzo zależało na podtrzymywaniu kontaktów z jej krewnymi. Ponadto – przede wszystkim w tym czasie w Paryżu mieszkała już siostra Marii – Jadwiga Zamoyska²⁶. W Paryżu zapewne czyniono zakupy niezbędne przed jej nadchodzącym ślubem²⁷. Listy pisała do młodszej siostry – Cecylii – autorki późniejszych listów z Paryża i Anglii do rodziców²⁸. Są w nich i zachwyty paryską architekturą – wspomina np., że jej ówczesny narzeczony – Zygmunt Grudziński, również przybyły do Paryża zatrzymał się w Luwrze,

*tj. w hotelu, gdzie 800 pokoi czy więcej podobno i całe ogromne podwórce pod szkłem, taki przepych, jakiego trudno sobie wystawić, schody, salony, galerie wszystko dywanami aksamitnymi wybite*²⁹.

Była na włoskiej operze oraz razem z narzeczonym Zygmuntem Grudzińskim odbyła „obowiązkową” wizytę w Hotelu Lambert u krewnych matki.

Poznała Marcelinę Czartoryską – pianistkę, uczennicę Chopina i własną krewną, do której zapałała sympatią. Natomiast niezbyt pochlebnie pisała o księżniczce Izabeli Czartoryskiej, córce Adama Jerzego, ówczesnie narzeczonej jej brata Jana Działyńskiego. Bardzo bezpośrednio wyraża niechęć wobec niej. Maria była świadkiem przygotowań bogatej wyprawy ślubnej księżniczki Izabeli i była zniesmaczona przepychem jakim się otaczała³⁰. Przeszkadzało jej, że Czartoryska zaczęła tytułować się panią Działyńską: *Okropnie mnie to smuci, że ona w Poznaniu tak się zaczęła przedstawiać jako Pani Działyńska*³¹. Przede wszystkim jednak niechęć do „Izi” miała niewątpliwie zupełnie inną przyczynę – mianowicie Jan, zanim ostatecznie rodziny Czartoryskich i Działyńskich podjęły decyzję o mariażu, był zakonchany – z wzajemnością – w Marii z Mańkowskich, późniejszej Kwileckiej.

²⁶ W 1852 r. Jadwiga Działyńska została wydana za mąż za swojego wuja, 28 lat starszego – brata matki generała Władysława Zamoyskiego.

²⁷ Celestyny Działyńskiej: rachunki osób. wyciągi, notatki, rysunki, rachunki z podróży, dot. wypraw córki, z nauczycielami, przepisy gospodarskie, zestawienia posiłków, BK 7303.

²⁸ Cecylia Działyńska do matki i ojca, listy pisane w formie pamiętnika z Paryż, BK 7335.

²⁹ Maria Działyńska do siostry Cecylii Działyńskiej z Paryża, 1855, BK 7343, k. 38.

³⁰ Zbulwersowana Maria pisała: „Nie wiem gdzie w Gołuchowie miejsce na to znajdą”, BK 7343, k. 39v.

³¹ Maria Działyńska do siostry Cecylii Działyńskiej z Paryża, 1855, BK 7343, k. 39 v.

Siostry wiedziały o tym uczuciu, co więcej, przyjaźniły się wcześniej z niedoszłą narzeczoną brata z Wielkopolski. Na ślub z Mańkowską nie zgodzili się Działyńscy, mający wizję prestiżowego ożenku z księżniczką Izabelą³². A w przekonaniu, zwłaszcza nadmiernie uczuciowej Marii, małżeństwo z Czartoryską miało unieszczęśliwić Jana³³. Niewątpliwie są to listy bardzo szczere, pisane raczej bez obawy, że mogą wpaść w niepowołane ręce. Z podobną bezpośredniością oraz poczuciem humoru, rozbawiona opisuje pewną dość chyba niezręczną sytuację – mianowicie, kiedy przebywała sam na sam z panem Grudzińskim, nagle do pokoju weszła Marcelina Czartoryska, która *takie miny zdziwione robiła nim ja się mogłam zdobyć na prezentację, myśląc, że to ktoś obcy, że się od śmiechu gwałtownego wstrzymać nie mogłam*³⁴. Aczkolwiek, było to małżeństwo raczej zaaranżowane przez rodziców, bez większego uczucia między młodymi. Niemniej kilka zdań z listu do siostry wskazuje, że mariaż ten nie był następstwem wielkiego uczucia: *Ciągle mu mnie na kark pakują, a ani on ani ja tego nie chcę* – widocznie rodzinie zależało, aby narzeczeni mimo wszystko zbliżyli się do siebie (ślub miał miejsce 19 czerwca 1855 r. w Kórniku). Jej listy z okresu przedmałżeńskiego są dość egzaltowane. Ponadto zawierają sporo obcojęzycznych fragmentów – francuskich lub angielskich, które zapewne miały na celu ukryć bardziej intymne fragmenty przed niepowołanym, przypadkowym czytelnikiem, np. jej obawy i emocje – niezbyt pozytywne – przed przyjazdem narzeczonego:

[...] *jakbym chciała przebić niebiosa [...] i drugą przyczynę mam, żeby usychać* – Gr [Grudziński Zygmunt] w Drążgowie. *Papa mówi, że on przyjedzie jutro rano.*

Dalej panna Działyńska nazbyt dramatycznie pyta się siostry co ma robić w tej sytuacji³⁵. Ale przede wszystkim przenika z tych listów przywiązanie do siostry, tęsknota, a liczne zdrobnienia imienia siostry wynikają raczej nie z jej egzaltacji i rozemocjonowania przed ślubem z Grudzińskim, ale z autentycznego przywiązania do siostry: *Dwieście razy na dzień mi dziś serce za Ciebie bije [...] Ciurku, Ciurku*³⁶.

³² A. Mężyiński, *Jan Działyński 1829–1880*, Kórnik 2002, s. 26.

³³ Niechęć Marii wobec Izabeli Czartoryskiej nie minęła, już po ślubie brata wyrzucała szwagierce, że ta wydała bal w Pałacu Działyńskich, gdzie ze względu na żałobę narodową nie urządzano hucznych zabaw: „Wierze, że mamie nieprzyjemne wrażenie bale w Hotelu robić musiały a co dopiero we własnym domu”, BK 7335, k. 293.

³⁴ Maria Działyńska do siostry Cecylii Działyńskiej z Paryża. 1855, BK 7343, k. 38v.

³⁵ Maria Działyńska do siostry Cecylii Działyńskiej, BK 7343, k. 40.

³⁶ Ibidem.

Świetną ilustratorką codziennego życia jest Cecylia Działyńska (ur. w 1836 r.)³⁷. W jej listach pisanych w formie pamiętnika z pobytu w Paryżu i Anglii w latach 1858–1860 do ojca i matki ukazane zostały fragmenty życia polskiej arystokracji na emigracji w II połowie XIX wieku.

Listy do matki liczą około dwustu kart, do ojca około pięćdziesięciu. Cecylia Działyńska po raz pierwszy przyjechała do Paryża w 1858 roku jako 22-letnia dziewczyna. W Paryżu zamieszkała w domu siostry Jadwigi i jej męża generała Władysława Zamoyskiego (brata ich matki) przy ulicy Quai d'Orleans 6. Cecylia opisała przebieg kolejnych dni wyszczególniając punkt po punkcie, nieraz godzina po godzinie, codzienne czynności. Urok, a zarazem wartość tej korespondencji potęgują liczne ilustracje wykonywane na marginesach lub odwrocie listów.

Umiejętność rysowania należała do edukacyjnego kanonu w rodach arystokratycznych, więc i Cecylia pobierała lekcje rysunku. Trudno ocenić ich wartość artystyczną. Niemniej można pokusić się o stwierdzenie, że zdradzają niemałą wrażliwość autorki na detale oraz wyczucie formy i zachowanie proporcji. Większość z rysunków przedstawia postacie kobiece, zwłaszcza ich stroje.

W innych listach pisała także o wizycie niejakiego pana „de Cosute”, który uczył ją fryzowania. Pozostałe listy pełne są scen z życia codziennego, jakie prowadziło towarzystwo skupione wokół Hotelu Lambert np. wizyta fotografa i opis wspólnej fotografii Zamoyskich³⁸. Nie brakuje również bardzo szczegółowego opisu posiłków jakimi częstowano ją w domu generała Władysława Zamoyskiego:

Chciałabym żeby mama słowo o żywności powiedziała, ja z rana śniadania, tj. kawy nie pijam. Dopiero o 12 z ogromnej sztuki wołowiny, która stoi na stole, Wujaszek mi listek odkrawa, kawałek bułki i dwie filiżanki herbaty, potem nic aż do 6-tej, na obiad dają zupę, mięso w tej zupie wygotowane i pieczeń, a czasem trochę owoców, wieczór herbatę bez żadnych ciast, a tej i tak nie zawsze piję³⁹.

Opisana została także wizyta u „dentysty Evansa”, do którego udali się „wszyscy Zamoyscy”, podekscytowana wizytą nie zapomina pochwalić się „że jej zęby są świeże i dobre”. Zrelacjonowana została także wizyta u chińskiego kupca oraz wycieczka po Sekwanie.

³⁷ Listy Cecylii Działyńskiej zostały dokładnie omówione w pracy doktorskiej autorki artykułu, pt. *Tytus Działyński (1796–1861). Polityk. Społecznik. Twórca kultury*, napisanej pod kier. prof. dr. hab. Stanisława Sierpowskiego, na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w 2011 r.

³⁸ Cecylia Działyńska do matki, Paryż, 17 lipca 1858, BK 7335, k. 30.

³⁹ Cecylia Działyńska do matki, Paryż, [b.d.], 1858, BK 7335, k. 23.

Ciekawa jest relacja z kąpeli i lekcji nauki pływania w Hotelu Lambert. Zachwycona początkowo Cecylia pisała:

Śliczne te kąpiele wydają. Ogromna sala bez dachu, napełniona wodą 10 stóp głęboko, w koło galeria kobiercami ułana, stołkami i kanapkami obstawiona i okryta kwiatami – wśród wody statua jakiegoś kupidyna wystaje także otoczona kwiatami, a z galeryi 10 drzwi prowadzi do pokojów do ubieralni⁴⁰.

W dalszej części relacji widoczne jest większe zdystansowanie:

Wszystkie te panie przechadzają się po galeryi w stroju dziwnym bardzo, boso, w ceratowych czepkach, w czarnych merynosowych kabaczkach i spodniach czarnych, tak się przechadzają jakby na balu, witają się, przedstawiają jedne drugim, wśród rozmowy wskazują do wody, jedna głową naprzód, druga nogami z wielkiej wysokości wpadają na głębię i nikną zupełnie na chwilę, dopiero później wypływają zadyszane, zaślepione [...] jak się zmęczą to całe mokre, kąpiące wylazą z wody, na powrót na galerię, siadają na stołkach i na powrót rozmowa się zaczyna. A po kwadransie na powrót do wody wskazują i tak przez 1½ godziny.

Następnie opisuje lekcję pływania, tutaj już nie znajdujemy początkowego zachwyty:

Czasem wśród tej zgrai mokrych kobiet przechadza się pan Béranger nauczyciel pływania. Widziałam lekcję pierwszą jakiejś nieszczęśliwej – paskudnie i obrzydliwie wyglądała – leżała jak ciele, na wodzie na sznurku wisząc i wierzgając nogami co sił na wszystkie strony.

Mimo to, pisała, że ma ochotę się uczyć, tylko nie wie jak długo trzeba by uczęszczać na lekcje, aby przyzwyczaić się do tak ohydneho widoku. Aby nie pozostać gołosłowną zamieszcza rysunek przedstawiający opisany wyżej strój w jakim damy zażywały kąpeli *aux bains d'Hotel Lambert*.

Ironiczny komentarz zabarwia także relację z Londynu – Cecylia nie miała pozytywnego zdania na temat urody Angielek, karykaturalny opis oraz ilustracja urody angielskich dam również trafiły do matki:

[...] głos miodowy, a nos jak dziób, szyja długa i postronkowata, długie ręce, chude palce i zła. Jeżeli wszystkie angielskie lordowe są takie jak ta, to przyznam, że nie bardzo apetyczne, coś mają takiego te Angielki qui prête au ridiente. Są czasem miłe i powabne, ale nigdy nie widziałyśmy osób lepszych do brania za model kiedy chce się napisać głupi romans [...]⁴¹.

⁴⁰ Cecylia Działyńska do matki, Paryż, lipiec 1859, BK 7335, k. 26 v.

⁴¹ Cecylia Działyńska do matki, Londyn [b.d.] 1858, BK 7335.

Czytając i porównując listy Cecylii do matki z listami pisanymi do ojca uderza odmienny ton jednej i drugiej narracji. Jednak ta odmienność nie powinna dziwić. Jest naturalne, że młoda dziewczyna inaczej rozmawia z matką – listy te są zapisem kobiecej, intymnej nieraz rozmowy, a inaczej z kochającym, ale wymagającym ojcem, co zresztą jest wspólnym mianownikiem w listach wszystkich sióstr. W listach do ojca nie ma beztroskich opisów toalet dam, gry na klawikordzie czy utyskiwań na spożywane posiłki. Córka stara się podzielać ojcowskie pasje, a więc bibliofilstwo, ogrodnictwo – a także miłość do koni. Zatem są to quasi raporty dotyczące jego bibliotecznych interesów prowadzonych w Paryżu. Znaleźć też tu można szczegółowy opis nowatorskiego sposobu uprawy winogron (zapożyczony od szkockich ogrodników) lub metody trenowania koni⁴². Listy do ojca są też bardziej wyważone, nie ma w nich tyle beztroski, jaką znać w listach do matki. Taki wpływ zapewne wywierała osobowość Tytusa, jego wymagania względem ćwiczenia u dzieci przymiotów ducha i umysłu. Na skargi Tytusa, że córka nie dosyć często do niego pisze, że zaniedbuje czwarte przykazanie, Cecylia rezolutnie odpowiadała: *Co do przykazania czwartego chciałam uczcić ojca czcząc czas i zajęcie jego*⁴³.

Listy z domu

Codziennosc wielkopolskiej arystokratki oddają listy – choć nieliczne, najstarszej córki Tytusa i Celiny Działyńskich – Elżbiety przez najbliższych nazywanej „Izią”. Nie ma w zasadzie jej listów pisanych z podróży. Kilka „domowych” listów wyszło także spod pióra wspomianej wyżej Marii. Są to relacje z obowiązków wobec innych czyli tzw. „codziennych zatrudnień”. Córki Tytusa nie nudziły się w domu. Celina angażowała je do pomocy wokół prowadzonej przez nią szeroko pojętej działalności dobroczynnej, choćby było to tak proste zajęcie, jak głośne czytanie dla ubogich:

*[...] moje wieczorne czytania, które od Postu się co dzień odbywają co Mama powie wczoraj liczba moich słuchaczy do 50 doszła. Wszakże to dużo, tem bardziej, że się nikogo nie przymusza ani wołać nie każe*⁴⁴.

Częste były także inne organizacyjne zajęcia, np. znalezienie i wysłanie w odpowiednie miejsce książek przeznaczonych do szkółek ludowych i wiele in-

⁴² Część listów do ojca pisana była ze Szkocji, dokąd w kilkutygodniową podróż udała się z Jadwigą i Władysławem Zamoyskimi. Także te listy niosą spory ładunek informacji dotyczących m.in. nastrojów społecznych w Szkocji i Anglii, stosunku Brytyjczyków do emigrantów polskich i tzw. „sprawy polskiej”.

⁴³ Cecylia Działyńska do ojca, Paryż, 12 lutego 1859, BK 7330, k. 24.

⁴⁴ Maria z Działyńskich Grudzińska do matki Celiny Działyńskiej, Poznań, BK 7335, k. 292.



Ryc. 6. Anna z Działyńskich Potocka, Fot_01186. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

nych „komissów” matki⁴⁵. Natomiast o planach założenia Sióstr Miłosierdzia w Środzie pisała do matki Maria Grudzińska⁴⁶.

Często są to prywatne, bardzo osobiste refleksje dotyczące wiary, religii, spraw duchowych oraz ostatecznych. Uderza, w swojej chrześcijańskiej pokorze, postawa i pogodzenie się ze śmiercią dziecka opisana w liście Elżbiety z Działyńskich Czartoryskiej. Elżbieta obok „środkowej” Marii – to jedna z najmniej znanych i charyzmatycznych córek Tytusa i Celiny. Ona właśnie była tzw. „cichą bohaterką” codziennego życia – z jej listów wyłania się kobieta bardzo wrażliwa i czuła, ale jednocześnie silna i opiekuńcza, która podczas częstych nieobecności matki, zastępowała ją wobec najmłodszych sióstr zwłaszcza wobec Anny, z którą dzieliło ją 20 lat różnicy wieku⁴⁷.

⁴⁵ „Odebrałam list Mamy w Poznaniu, gdzie do Maryni w jej kłopotach z dziećmi pojechałam i wszystkie mamy komissa wypełniałam. [...] Proszona jestem o sporządzenie do Erfurtu akademikom Polakom słownika słów technicznych różnych rzemiosł w Polskim języku”, Elżbieta z Działyńskich Czartoryska do matki, Poznań, 27 XII, prawdopodobnie 1853 r., BK 7335.

⁴⁶ Maria Grudzińska do matki Celiny Działyńskiej, Poznań, BK 7335, k. 295.

⁴⁷ Elżbieta z Działyńskich Czartoryska do matki Celiny, Kórnik, 20 listopada, [b.d – na liście ołówkiem późniejszy dopisek prawdopodobnie z 1853 r., niewykłuczone, że jest to określenie

Anna, najmłodsza z rodzeństwa, w pozostawionych listach jawi się jako osoba bardzo wrażliwa, uczuciowa, ale nie egzaltowana, a jednocześnie praktyczna i pracowita. Te właśnie cechy determinowały wybór odpowiedniego modelu codziennej sukni. A o sukniach – panny i panie Działyńskie nie pisały tylko do kobiet. Odbiorcą listów z opisem sukni – co więcej, z dyspozycją jej zakupu był brat Anny – Jan Działyński. Sytuacja była jednak dość wyjątkowa i podyktowana raczej okolicznościami, m.in. miejscem zamieszkania potrzebującej damy. Anna z Działyńskich Potocka, w roku 1866 wyszła za mąż za Stanisława Potockiego, dziedzicząc m.in. po matce Celestynie z Zamoyskich jej rodowy majątek Oleszyce⁴⁸. Anna zwróciła się z prośbą o kupno sukni w liście do Jana w 1869 roku, prawdopodobnie w przededniu powrotu Jana z Paryża, gdzie przez 5 lat przebywał na wygnaniu, gdyż majątek kórnicki został obłożony sekwestrem za jego udział w powstaniu styczniowym. Jest to ciekawy list rzucający pewne światło na kwestie obyczajowe i codzienne życie jego autorki. Anna poprzez swoje listy jawi się jako osoba niezwykle praktyczna, owszem uczuciowa, ale bez egzaltacji czy patosu, który jest w listach jej starszej siostry Marii. Skoro brat akurat jest w Berlinie – to dlaczego nie mogłby kupić sukni dla niej. Oczywiście praktycznej

Potrzeba mi sukni zimowej, dobrej, trwałej, ciepłej, ale nie eleganckiej [...] Znajdziesz takie gotowe u Gersona, spódnica krótka, bez ogona, dobrej do noszenia na wsi, w odpowiednim kolorze (nie czarnej, bo czarna na wsi szybko się niszczy – wiesz, że ja wszędzie zaglądać lubię).

Suknia miała mieć kaftanik podszyty czerwoną ciepłą flanelą – „żeby już płaszcz nie potrzebować do wyjścia” – względy ekonomiczne miały ogromne znaczenie – kilka lat wcześniej Potoccy ze względu na nieurodzaj i wcześniejsze zaniedbanie majątku przez poprzednich dzierżawców, popadli w długi⁴⁹. Acz-

błędne, ponieważ Autorka listu wspomina o piątych urodzinach Adasia [Czartoryskiego, syna z pierwszego małżeństwa, który urodził się w 1845]: „Wczoraj mnie rozczuliła do łez – przyszedłam dosyć późno do p. R[adolińskiej], książd Kamocki też tam był – ciemno było dosyć w pokoju – i pocziwa Anuśka przyniesła sobie stołeczek swój koło mnie i cichutko za rękę wzięła i całować zaczęła – żal mi się jej zrobiło – coś tak spokojnego i subtelnego w niej było”, BK 7335, k. 1–2.

⁴⁸ W Oleszycach Działyńscy – rodzice Anny, mieszkali w latach 1837–1839, kiedy po powstaniu listopadowym, majątek kórnicki za udział Tytusa w powstaniu listopadowym już w lutym 1831 r. został obłożony sekwestrem, a nad nim samym ciążył wyrok. Galicja była jedynym zaborem, gdzie T. Działyński mógł przebywać bez konsekwencji aresztu. W Galicji mieszkali od 1832 r. najpierw w Krakowie, Żurawicy (majątku księcia Leona Sapiehy, szwagra Celiny Działyńskiej), Wysocku (majątku Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, babki Celiny Działyńskiej), w Zarzyczach koło Jarosławia i Oleszycach, S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796–1861*, Kórnik 2002, s. 34.

⁴⁹ Anna Potocka do Jana Działyńskiego, z Oleszyc, 1867 [?] BK 7343, k. 421.

kolwiek kolor – byle nie czarny – był bez znaczenia – choć miał być ciemny – „czy brązowa, czy popielata, czy jaką chcesz”. Choć praktyczna miała być też i z innego względu, otóż najmłodsza córka Tytusa Działyńskiego uwielbiała jazdę na... łyżwach – tym także m.in. właśnie Anna kierowała się decydując się na praktyczną suknię – „i niech będzie krótka okrągła – tego roku wiele sobie przyjemności obiecuję z jeżdżenia na łyżwach, co od zamęścia sobie jeszcze nie mogłam pozwolić”⁵⁰.

We wszystkich listach córek Działyńskich bardzo wyraźna jest tęsknota za matką:

Zastanawiało nas już milczenie mamy przy tem o przyjeździe żadnej wzmianki jakby nas już mamcia na dobre opuściła i nie myślała wracać. Bardzo jest tu Mamcia jednak przez nas wszystkich upragniona.

Tęsknota i przywiązanie były wzajemne: Celestyna z Zamoyskich Działyńska do córki Cecylii Działyńskiej – w liście z lat 80., zawarła przemyślenia i refleksje duchowe, wskazówki na dobre życie w zgodzie z Bogiem. Dowodzi głębokiej religijności zarówno autorki jak i adresatki: *Najbardziej prosiłam Boga o to, żeby mnie oświecał, prowadził i strzegł*⁵¹. O bliskiej relacji matki i córki świadczy fragment innego listu Celiny do córki: *A tobie jak? Biedaczko moja? Przywykłam znowu dowiedzenia o każdej godzinie jak ci jest – będzie trudno bez tej możliwości wywiadywania się*⁵².

Podobnie jak w listach do domu uderza jednak obawa przed nadmiernymi wydatkami

Siostra Seweryna szczotów nie obstalowała, bo żądali b. drogo i przed 6 miesiącami nie chcieli zrobić – nie wiem czy się mam tam zajrzeć – czy mama w Kórniku każe zrobić.

Oraz niezwykle wyrzuty sumienia, jeśli jakieś pieniądze zostaną wydane na ich prywatne potrzeby:

*Papa jej dał komisu prezentu i kupił – aż mi głupio napisać – mouchoir et un petit col en ermine [chustkę i kołnierz z gronostajem] – przepraszam mamę za ten głupi niepotrzebny wydatek, gdybym najmniej go była mogła przewidzieć to by się nie był zrobił – Anusia mi wyrysowała osiołka – i cały Poznań wizyt miałam*⁵³.

⁵⁰ Ślub ze Stanisławem Potockim odbył się w 1866 r. Potem dodaje tylko, że „mógłby ja przysłać Gerson i odebrać ode mnie pieniądze przez zaliczkę pocztową – będzie to najprostszy sposób – od 15 do 20 tal. niech kosztuje”. Anna z Działyńskich Potocka do brata Jana Działyńskiego, ca 1869, BK 7343, k. 424–427.

⁵¹ Celina z Zamoyskich Działyńska do córki Cecylii Działyńskiej, BK 7343, k. 22v.

⁵² Ibidem, k. 24v.

⁵³ Elżbieta z Działyńskich Czartoryska do matki Celiny Działyńskiej, BK 7335.

*Moja Mamuniu kochana jeszcze raz mamie tysiące razy za moje dary dziękuję
– pończochy doskonałe bardzo przyjemne długie ciemne wygodne*⁵⁴.



Ryc. 7. Celestyna z Zamoyskich Działyńska z wnukiem prawdopodobnie Antonim Potockim, I_00577. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

Przy tak relatywnie nielicznych listach tych trzech sióstr, tym bardziej uderzają ślady swoistej cenzury, przeprowadzonej przez jedną z ostatnich spadkobierczyń rodzinnego archiwum. Widać ucięte fragmenty listów, z których usunięto niewygodne według niej fragmenty listów – np. ucięty fragment listu, którego treść była pełna rozpacz, autorka wspominała o poczuciu winy, której już nie czuje *bo wszystkiemu winna ona* – znać w nim ślady jakiegoś konfliktu? – *w prawdziwie jeszcze gorszym jestem usposobieniu jak pierwszej wtedy żałowałam i czułam, że z mojej winy a teraz zdaje mi się, że to tylko ona*

⁵⁴ Ibidem.

*winna*⁵⁵. Niemniej dowodzi to tego, że listy te były przeznaczone tylko i wyłącznie do jednego adresata. Nie pisano ich dla potomnych.

Listy pisane z domu wydaje się, że powstawały niejako „od wewnątrz”, pozornie ich ton jest spokojniejszy od pełnych emocji listów pisanych do domu. Niepokój wynika z lęku o tych, których nie ma tuż obok, którzy są poza domem. To w listach pisanych z domu znajduje się więcej warstwy prywatnej, duchowej, zwłaszcza jeśli zestawić je z parysko-angielskimi listami młodzieńczej Cecylii, które *de facto* mogłyby służyć jako swoisty przewodnik turystyczny po miejscach, które opisywała łącznie z informacją, gdzie warto zjeść – np. obiad u Izi w Hotelu lub co ile i gdzie kosztuje...

Na koniec warto wspomnieć o listach wnuków do „Babuni”, czyli Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej Działyńskiej, które wskazują przede wszystkim na dbałość o rodzinne relacje, dzieci – córki Marii Grudzińskiej, Elżbiety Czarotowskiej i dzieci Jadwigi. Ich liściki, czasem dopiski na końcu listu pisanego przez matkę, są niejako wierną kopią adekwatną oczywiście do wieku nadawców emocji i opisów codziennych wydarzeń, o których wcześniej pisały ich matki.

Przytaczane listy odsłaniają przede wszystkim warstwę obyczajową i mentalną wybranego środowiska. Ukazują sferę prywatną, nieraz bardzo intymną, duchową. Są ważnym, suplementarnym źródłem dla poznania epoki, w której powstały.

SUMMARY

‘In a great hurry at the day of my departure to England I send the last word from Paris’. The everydayness and uncommonness in the letters of Tytus Działyński’s daughters (1796–1861) in the Kórnik Library

Private correspondence is an invaluable source in the process of reconstruction of the past. Selected letters written by five daughters of Tytus Działyński and Celestyna Gryzelda of the Zamoyski family are presented in this article. The letters may be found in the abundant collection of the Zamoyski family correspondence preserved in the Kórnik Library.

Tytus Działyński is a well-known librophile and the creator of an invaluable library and museum that were founded by him in Kórnik castle in the 19th century. Kórnik castle, in his mind, was to become *Biblioteca Patriae*, gathering national souvenirs, but it was also to serve as a family home. Tytus Działyński was a librophile, a social, political and cultural activist, but mostly, the father of five daughters and a son.

Elżbieta, Jadwiga, Maria, Cecylia and Anna had been writing letters to their parents for many years. The letters composed by young girls are different from the ones written by adult women.

⁵⁵ Autor i nadawca nieznany, List b.d., BK 7335, k. 12.

The personalities of the authors varied as well. Two of them, Anna and Jadwiga, had left their diaries. They were published and are well known in the primary sources. Cecylia, during her stay in France and England in the years 1858–1860, had been writing detailed letters to her parents, in the form of a diary. They serve as a particularly valuable documents that help to recreate the image of the reality faced by the Polish emigrants. We only know the manuscripts of these letters. The number of the letters composed by Elżbieta and Maria is, unfortunately, scarce and they depict so called normal reality of a village in Greater Poland from the second half of the 19th century but seen with the eyes of two aristocrats – Czartoryska and Grudzińska. There are letters that were composed during the journey home and the ones written to travelling parents from home. There is also a difference between the correspondence with the mother and the father. It is also important to consider the travel itself as is one of the conditions determining the process of composing letters. What was travel? It was a holiday and attraction as, in order to travel, one had to leave his or her everyday activities and in the case of an extended journey, it became everyday life and sometimes a necessary obligation.